

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.: w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Numerem niniejszym rozpoczynamy trzeci kwartał wydawnictwa Gazety Sanockiej. A że ubiegły kwartał nie był dla nas pod pewnym względem lepszym od wielu jego poprzedników, bo zaległości za prenumeratą nie tylko się nie zmniejszyły, ale owszem coraz się zwiększają, zmuszeni się widzimy prosić o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości inaczej byłibyśmy w przykrem położeniu, tym P. T. Prenumeratorom, którzy w ciągu tygodnia nie wyrównają zaległości wstrzymać wysyłkę dalszych numerów Gazety. Nie mamy bowiem funduszy na to, aby koszta druku i znaczków pocztowych pokrywać za tych, którzy z prenumeratą zalegają.

## Kółka rolnicze.

Rok 1907., to rok dwudziestopięcioletniego jubileuszu Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicyi, które jako silny zastęp złożony z 54.780 członków, skupiających się w Kółkach przechodzących poważną liczbę 2000, zbiera się na Ogólną Radę w Lwowie w dniach 9. i 10. lipca b. r. Dwudziesty piąty rok służy to Towarzystwo wytrwale i

skutecznie szlachetnej i zbożnej sprawie pracując nad podniesieniem dobrobytu najliczniejszej warstwy narodu, krzewiąc wśród niej poczucie obywatelskie, spełniając swą misję na użytek ogółu. A jednak to Towarzystwo zawsze skromne. Tej pamiątkowej chwili nie święci jakimś nadzwyczajnymi obchodami lub wydawnictwami jubileuszowymi. Ono zwołuje jedynie delegatów Kółek roln. na ogólną Radę, gdzie siemiężna brać przeważnie, usłyszysz w szerszych rozmiarach sprawozdanie z dotychczasowej dwudziestopięcioletniej pracy i naradzi się nad dalszą działalnością. A tylko ulegając życzeniu i żądaniu podnoszonemu tylokrotnie na różnych zebraniach a zamienionemu w uchwałę na zeszłorocznej Radzie w Jarosławiu przystąpi w rocznicę założenia Towarzystwa do poświęcenia kamienia węgielnego pod własny dom, jakkolwiek rozporządza na ten cel środkami aż nadto skromnymi. Ożywia Towarzystwo jedynie ta nadzieja, że głęboka wiara w śmiałość przedsięwzięciu, że na wykonanie zamierzonego dzieła znajdzie się ofiarna pomoc w naszym społeczeństwie.

Jak doniosła jest działalność Towarzystwa Kółek rolniczych, w jakich najróżnorodniejszych kierunkach rozwija ono swoją działalność, jak potrafi umacniać pojedyncze stowarzyszenia wewnętrznie, doskonalić je i przetwarzać na instytucję samopomocy, o tem świadczy najlepiej sprawozdanie z jego czynności za rok 1906.

Przekonujemy się z niego, że przeważna część Kółek rozumie dziś doskonale, (czego dawniej nie było), że opłacanie wkładek, przepisanych statutem, do kasy miejscowego stowarzyszenia, to konieczny warunek jego należytego rozwoju. Uznały one również, że nie dość dbać o własne Kółko, ale i o całości Towarzystwa pamiętać trzeba i na ogólną jego potrzeby stałe opłaty składać należy. Jaki pod tym względem daje się zauważyć

postęp, tego dowodzą następujące daty. Podczas gdy n. p. w r. 1900. wpłynęło do kasy Zarządu Głównego zaledwie 646 kor. w 1901. r. 999 kor. i tak dalej corocznie stopniowo coraz wyżej, to w r. 1906. złożono 6135 K.

A obok tych wkładek złożyły Kółka rolnicze do kasy Zarządu w r. 1906. tytułem innych opłat i zwrotów za różne świadczenia Zarządu głównego kwotę 16.801 kor. — ponadto zaś odznaczyły się one w obrębie swego miejscowego działania tak samo, jak w latach poprzednich wielką ofiarnością na cele użyteczności publicznej, gdyż ofiary ich na potrzeby kościołów i cerkwi wyniosły w r. 1906. kwotę 44.205 kor., na inne cele dobra ogólnego 3.346. razem więc 47.551 K. A zapomnieć przytem nie można, że udział członków na wspólne przedsięwzięcia Kółek rolniczych, wynoszące wartość ponad 600.000 kor. — to również owoc skrzętej, wspólnej pracy członków Towarzystwa.

Pokryć takie potrzeby i złożyć takie ofiary może tylko świadoma swych obowiązków i zadań organizacya, w której poczucie łączności już się silnie rozbudziło. A to poczucie łączności już się silnie rozbudziło. A to poczucie łączności stara się Zarząd Główny umocnić i utrwalić tworząc organizacje powiatowe i okręgowe i wprowadzając instruktorów powiatowych Kółek rolniczych, których obowiązkiem jest przeprowadzenie wizytacji Kółek, spełnianie nad nimi opieki, udzielanie im pouczeń i wyjaśnień o wszystkich sprawach dotyczących ich zadań. Takich instruktorów mianowano dotąd przy Zarządach powiatowych w Krakowie, Przemyślu, Mościskach, Sandomierzu i Przemyślanach.

Obok tego przeprowadził Zarząd Główny doniosłe dla Towarzystwa porozumienia z pokrewnymi instytucjami i stowarzyszeniami, aby z jednej strony zapewnić członkom Kółek rolniczych nowe korzyści, z drugiej strony uprzystępnic im nowe pola działania.

KUCHARSKI WŁADYSŁAW.

17)

## Magistrat i mieszczanie sanoccy

w ostatnim dziesiątku XVIII. wieku.

(Na podstawie urzędowego protokołu Magistratu).

Na zakończenie dodać wypada, że omawiana księga pisana jest przeważnie w języku polskim, a styl tego czasu bardzo dowolny staraliśmy się podać w kilku próbkach, bardziej charakterystycznych. Tu i ówdzie, jakby zabytek minionych czasów, dochował się w aktach język łaciński. Wszystkie — z małymi tylko wyjątkami — nagłówki intabulowanych dokumentów w całości pisanych jest po łacinie. Język niemiecki nie zyskał sobie prawa obywatelstwa w aktach. Wysiłku urzędników w tym kierunku nie uwieńczył pomyślny skutek, to też kilka zaledwie pokwitowań; kilka kontraktów dzierżawnych w tym języku w aktach umieszczono. Po hebrajsku pozostały tylko podpisy żydów, zawsze jednak obok podpisu hebrajskiego jest nazwisko hebrajskie po polsku przetłu-

maczone i widocznym jest, że podpisy hebrajskie tylko z konieczności w aktach istnieją.

Mimo całej staranności, z jaką prowadzono, nie oeszło się też bez pewnych nieprawidłowości. Ze stronowania kartek widać n. p., że dopiero później wszyto w tę księgę intabulację z r. 1793., która odnosi się do budowy młyna w Klimkówce. Wedle tego dokumentu Józef hr. z Tęczyna Ossoliński, Chorąży nadworny koronny sędziowski, Chmielnicki etc. starosta, pułkownik wojsk koronnych J. Król. Mei i Rzosp. w r. 1746. zezwała, swojemu poddanemu Wojciechowi Pelczarowi odbudować opuszczony młyn, wskutek czego częste zalewy potoka i stawu czynią wielkie szkody całej gromadzie, Z młyna tego jednak ma Pelczar płacić do dworu zł. p. 50 i groszy 20, co roku, na św. Marcina Biskupa, a nadto ma opłacać „onera Reipublicae” wraz z gromadą. Natomiast nie ma karmić na potrzebę pańską dwóch wieprzów rocznie „wedle zwyczaju młynarzów”, które to zwolnienie uzyskał Pelczar i jego sukcesorowie w r. 1750.

Cały ten dokument, świadczący o pewnym postępie w stosunku chłopca do dworu, wszyto w akta późnej z klauzulą intabulacyjną Schabieńskiego z r. 1793. między str. 82 a 83.

Taksamo wszyto na końcu (str. 96—110.) odpis aktu darowizny placu pod budowę sanockiej cerkwi przez sanockiego starostę i sandomierskiego kasztelana Zborowskiego z r. 1551., potwierdzonej przez króla Zygmunta Augusta, a uwzględnionej przez nas już w poprzedniej monografii<sup>1)</sup>. Oblatę tę przytoczono tutaj w całości z powodu sporu o ogród przy cerkwi, zebrany przez jednego z obywateli w r. 1801. Tutaj też przytoczono zatwierdzenie przywileju przez Władysława IV.

W dalszym ciągu na wszytych kartkach znajdujemy zapis, mocą którego odstąpiło Bractwo cerkiewne chałupkę na cmentarzu „na poświętnym gruncie” zbudowaną za zł. p. 50. niejakiemu Olchowskiemu, jego żonie i spadkobiercom pod warunkiem opłaty na potrzeby bra-

<sup>1)</sup> W. Kucharski: Sanok i Sanocka Ziemia. Lwów 1906. str. 56.

I tak pod koniec 1906 r. zespolono z Towarzystwem Kółek rolniczych silnymi wziętami łączności pracy Związek handlowy Kółek rolniczych, który dotąd był właściwie zupełnie odrębny, z Kółkami rolniczymi tylko przez swą firmę spokrewnioną instytucją handlową. Na mocy przeprowadzonego porozumienia zmienić on obecnie swój statut, uznał w nim współdziałanie z Towarzystwem Kółek rolniczych w jego działalności handlowej i przemysłowej za swe główne zadanie, dał Zarządowi głównemu wpływ na tok interesów swych przez powołanie delega Zarządu do Wydziału wykonawczego Związku, któremu przysługuje prawo badania ksiąg i kontrolowania warunków zakupna i umów, zawieranych przez Związek, przyznał Kółkom rolniczym prawo wybierania członków Rady nadzorczej Związku, a co najważniejszą zamienił się zasadniczo w instytucję współdziałczą, dopuszczając Kółka rolnicze w miarę uskuteczniionych przez nie zakupów do uczestnictwa w wykazanych zyskach. W ten sposób Związek handlowy Kółek rolniczych utworzył z Towarzystwem Kółek rolniczych organizacją całość i spełnia funkcje instytucji handlowej Towarzystwa.

Z drugiej strony przeprowadzono porozumienie z galicyjskim Towarzystwem gospodarskim celem wspólnego działania, a fakt ten musi dodatnio wpłynąć na rozwój akcji rolniczej, a głównie hodowlanej wśród członków Kółek rolniczych.

## Gimnazjum sanockie w cyfrach.

Dyrekcja gimnazjum w Sanoku ogłosiła właśnie drukiem sprawozdanie za 26. rok istnienia gimnazjum w naszym mieście.

Szmat czasu i wielu ludzi przeszło przez ten zakład z większym lub mniejszym pożytkiem dla kraju. Rok rocznie wstępuje w mury szkolne wielka ilość uczniów, ale rok rocznie mały procent opuszcza je z patentem dojrzałości, dającym wstęp do wyższych zakładów naukowych. Od szeregu lat wzrasta liczba uczniów i budynek stawiany dla przeciętnej ówczesnej ilości liczby młodzieży szkolnej 300, dziś już nie wystarcza. Przed pięciu laty wynajęto dom dla t. zw. filii na pomieszczenie sześciu klas a z nowym rokiem szkolnym donajmuje się jeszcze cztery sale.

Budynek za ciasny, nie odpowiadający żadnym warunkom higienicznym ani pedagogicznym. Słowem — ruina, a musi mieścić w sobie młodzież i kazać jej żyć wśród najstraszniejszych warunków. Stan jaki może

ctwa 2 zł rocznie i kwarty wódki. Dokument ten z r. 1731. podpisali starsi bracia t. j. „Aleksander Łukasiewicz, Brat starszy do Cerkwiów do dwóch świętych Jan Hnatowicz, Brat powtórni D. S. C. — Dobrzański Brat starszy pod Tytułem S. D. — Daniel Manicki Brat Bractwa Starszego — Łukasz Paszkiewicz Brat Młodszy — Hrehory Jawnowicz i Jan Mokrzański.

Tutaj wreszcie wniesiono wyrok sądu

dziekańskiego w sprawie spornej o dzierżawę gruntu cerkiewnego przez Ferenkiewicza.

Wszystkie te akta, jak widzimy, zostają w związku z sanocką cerkwią, zdaje się więc zabrano je z Bractwa cerkiewnego i tutaj w akta magistrackie wszyto, czem uchroniono je od zagłady.

Akta te kończą księgę protokołów urzędowych sanockiego magistratu, która obronną ręką przychowała się do naszych czasów, mimo że u nas nikt nie umie, czy nie chce dbać o minionych czasów pomniki i tą biernością skazuje je na zagładę przedwczesną.

być najgorszy. Wszelkie kołatania i przedstawienia czynione wyższym władzom ze strony dyrektora zakładu i grona nauczycielskiego pozostają głosem wającego na puszczy. Możeby głos ten odniósł lepszy skutek, gdyby społeczeństwo, rodzice tych uczniów upomnieli się energicznie o sanację tych isticznych stosunków i gwałtem wymogli na władzach to, co się słusznie należy. Dziś terroryzm tylko włada, więc terroryzmem tu działać potrzeba. Prośby nie odniosą żadnych skutków, nie znajdują żadnego posłuchu.

Do tych walących się murów, przesiąkniętych wodą kłoczącą od drugiego piętra aż do dołu uczęszczało 848 uczniów.

Wszystkich uczniów zapisanych w ciągu roku było 848, z tego opuściło zakład w ciągu roku 56 a przeszło w studium prywatne 13, pozostało więc z końcem roku 779. W porównaniu z rokiem poprzednim, w którym było 733 uczniów okazuje się przyrost o 115 względnie z końcem roku o 66 uczniów. Dla tego przyrostu powinny być stworzone dwie nowe klasy. Jednakowoż liczba klas pozostała niezmienną. A to się odbiło na zdrowiu młodzieży, to się odbiło na wynikach nauki, na etycznym i moralnym pokładzie szkoły. Wśród takich warunków trudno żądać, aby szkoła mogła spełnić swoje zdanie. Wśród takich warunków uczy się młodzież prowadzić tylko bezczynne i wygodne życie. Nauczyciel nie jest w stanie zająć się uczniem, praca jego staje się niewydawną, następuje zniechęcenie, bo szkoda wkładać w pracę serce i duszę, skoro się widzi brak zrozumienia dla tej pracy, brak chęci, nienawiść a czasem i zbrodnicze zamiary. A dom zamiast aby wejść z trudne podłożenie szkoły, podsyca częstokroć u młodzieży lenistwo i wpaja w chłopca przekonanie, że nauczyciel jest tylko jego wrogiem. Dom zamiast pomódz szkole w tych trudnych jej warunkach jeszcze szkodzi, jeszcze większą kopie przepaść między uczniem a nauczycielem. Dziś uważa się, że szkoła jest tylko kuźnią patentów, że uczeń, który raz chodzi do szkoły musi otrzymać świadectwo pierwszego stopnia.

Często bardzo słycać skargi na zachowanie się młodzieży poza szkołą, na jej nie już młodzieńcze wybrki ale wprost zdziczenie. Wyjaśnienie tego smutnego stanu rzeczy daje nam sprawozdanie, jeżeli będziemy je uważnie czytali. Na 779 uczniów mieszka u rodziców tylko 210 t. j. 27% a reszta 569 czyli 73% mieszka na stancyach. Jeżeli odliczymy od tej liczby uczniów mieszkających w bursach w liczbie około 100 to otrzymamy, że 469 uczniów czyli 60,3% mieszka na stancyach zupełnie nie odpowiednich, pozbawieni wszelkiej opieki zdani na łaskę i niełaskę częstokroć niemieniemych gospodarzy i gospodyń, którzy paczą młode serca, demoralizują i sprowadzają na manowce. Szkoła wobec tych stancyj jest bezsilna. Gospodarz taki zamyka zwiędzającemu profesorowi stancję drzwi przed nosem i oświadcza kategorycznie, że nikogo tam nie wpuści. A na tych stancyjach dzieją się rzeczy straszne. Piątki, szulernia i orgie różne pod okiem gospodarzy i przy ich współdziałaniu.

I na to nie ma rady! Jest. Jedna rada, aby deputacja szkolna wreszcie raz zaczęła urzędować a druga, aby rząd jak najrychlej przystąpił do owarcia gimnazjum w Brzozowie. Sam powiat brzozowski daje 148 uczniów. Gdyby część uczniów odpłynęła do Brzozowa, warunki stałyby się znośniejsze.

Z Sanoka i powiatu sanockiego pochodziło 309 uczniów, z powiatów zaś brzozowskiego, krośnieńskiego, liskiego i dobrońskiego było 275, a z innych powiatów Galicyi 197 uczniów.

Wedle zajęcia rodziców było synów włościan 313, przemysłowców i rękodzielców 70, urzędników 135, kupców 42, księży gr. kat. 50, adwokatów i notariuszy 16, właścicieli dóbr ziemskich 11, właścicieli miejskich realności 21, lekarzy 13, nauczycieli 42, innych 66. Wedle wyznania było religii rzym. kat. 526 czyli 67,5%, religii gr. kat. 24,75%, religii młodszej 7,75%. Oplatę szkolną złożyło w pierwszym półroczu 152, w drugim zaś 210 czyli 23,09% uczniów, uwolnionych zaś od opłaty szkolnej było w pierwszym półroczu 629, w drugim zaś 565 czyli 76,01%. Oplata szkolna wyno-

siła razem 11.445 K. Oprócz tego złożono na taksy wstępne 774,40 K. na zbiory naukowe 1.723 K. na gry i zabawy 621 K. a jako taksy za duplikaty świadectw 170 K.

Klasyfikacja uczniów z końcem roku szkolnego przedstawia się następująco:

Stopień I. z odznaczeniem otrzymało 65 czyli 8,34%, stopień pierwszy 547 czyli 70,21%, stopień drugi 39, stopień trzeci 36 czyli razem 9,62%; do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach przeznaczono 91 uczniów czyli 11,7%.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 54 uczniów publicznych, 1 prywatny i 6 eksternistów. Z tych zdało egzamin 47 publicznych, 1 prywatysta i 1 eksternista Reprobowano na rok trzech publicznych a czterech eksternistów.

Naukę gimnastyki pobierało 550 uczniów w 12 oddziałach. Oprócz tego w czasie przerwy szkolnych i w wolne dni od nauki bawiła się młodzież pod nadzorem nauczycieli na dziedzińcu gimnazjalnym, korzystając z licznych przyrządów i przyborów gimnastycznych. W bieżącym roku szkolnym urządzono boisko tenisowe na dziedzińcu budynku głównego, zaś przyrządy gimnastyczne naprawiono i wzmocniono.

Młodzież robiła liczne wycieczki w bliższe i dalsze okolice Sanoka a także odbyła się jedna większa do Krakowa i Wieliczki. Również zwiędzali uczniowie klas wyższych wewnętrzne urządzenia fabryki wagonów i maszyn w Sanoku.

Biblioteka nauczycielska liczy obecnie 2500 dzieł, oprócz tego jest biblioteka uczniów podzielona na działy: polski, niemiecki i ruski. Szkoda, że sprawozdanie nie wymienia liczby, ile dzieł liczy każdy dział biblioteki uczniów i nie podaje statystyki ruchu biblioteki, ilu uczniów i ile razy korzystało z biblioteki. Jest to osobliwa luka w sprawozdaniu.

Grono nauczycielskie tworzyło 33 osób. W tem 1 dyrektor, 13 profesorów i nauczycieli rzeczywistych a 19 zastępców naucz.

Z życia młodzieży zaznaczyć musimy liczy jej współdziałanie w nabożeństwach patriotycznych oraz obchodach narodowych.

Dnia 2. grudnia odbył się za staraniem uczniów klasy VII. uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, w którym uczniowie nasi gorliwy wzięli udział.

Tu również zaznaczyć musimy żywe zainteresowanie się młodzieży sprawą sypiania kopca Mickiewicza zamicywaną przez grono poważnych obywateli. Młodzież naszego zakładu zorganizowała się w osobny komitet a pracą swoją daje przykład innym i świadczy zarazem, że szlachetne ideały twórcy „Pana Tadeusza“ i „Ody do młodości“ nie tylko nie poszły w zapomnienie, lecz owszem przemieniają się w czyn. Z uznaniem podnieść tutaj musimy tę pracę młodzieży, gdyż jest ona dowodem, że serca ich nie skazano nie uległy zwodniczym hasłom, lecz wiernie dochowują wiary szlachetnym hasłom Nieśmiertelnego Wieszczka.

## Z działalności Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

Wydział świeżo założonego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego odbywa miesięczne posiedzenia i porusza wiele spraw mających na celu podniesienie i budzenie zamiłowania do ogrodnictwa i pszczelnictwa, jak również zespolenia wszystkich miłośników tej gałęzi gospodarstwa. Różnymi środkami służącymi do osiągnięcia tego celu potrzeba potroić naszą pracę, włożyć na siebie i na drugich obowiązki, aby pszczelnictwo i ogrodnictwo w naszym kraju, a szczególnie w naszym powiecie rozwinęło się na większe rozmiary. Pszczelnictwo i ogrodnictwo wyszły już z rzędu przedmiotów samej naturze pozostawionych. Dziś chcąc zajmować się racjonalną hodowlą n. p. tak użytecznego owadu jak pszczoła, musi być dokładnie obeznany z jego naturą, sposobem budowania ulów i ze szczegółowym postępowaniem w pszczołami, aby mieć z nich korzyść. Aby to osiągnąć nie wystarczą książki naukowe wydane choćby przez najświetniejszych autorów pszczelarzy,

lecz praktyka a jeszcze leiej zbiorowe dzialanie i wymiana zdań. Tak pielegnują te gałąź gospodarstwa fachowi pszczelarze i ogrodnicy w innych krajach, jako to: w Czechach, Morawie, Niemczech i t. d. Tam zjeżdżają się pszczelarze kilka razy do roku (a u nas nigdy) i udzielają sobie spostrzeżeń i nabytych doświadczeń czemu dochodzą do znakomych rezultatów wiedzy.

Upadek ogrodnictwa i pszczelnictwa w naszym kraju a szczególnie w naszym powiecie naraza nas na liczne straty pod względem czysto ekonomicznym. Najsprężniej nie spożytkujemy darów natury zawartych w kwiatkach i w glebie. Cukrowy pył n. p. ulatnia się bez pożytku dla nas a on tworzyby w rachunku narodowego majątku — miliony — dalej jak na wykładach urządzanych po wsiach przekonano się, ludzie więcej nie mają pojęcia o ogrodnictwie i pszczelnictwie; w roku 1904. w Zarszynie i w Bukowsku podczas misji pszczelimo-ogrodniczej znaleziono ogrody w wielkiem zaniedbaniu — a pszczelarza ani w jednej ani w drugiej miejscowości nie było. Co zaś za tem idzie, to nędza i emigracye! To też Wydział boleje nad tem i z wielką chęcią wziął się do pracy, w której przodują pp. Biały, Czarnowski, Hellebrand. Na ostatniem posiedzeniu (dnia 30. czerwca) zapadło wiele uchwał godnych tu wspomnienia. Aby członków dla Towarzystwa pozyskać otrzymał każdy członek Wydziału bloczki na mające się uszczekać kwoty; otworzyć kurs dla pszczelnictwa i ogrodnictwa dla uczniów szkoły średniej; wydźwierzając grunt dla celów pszczelnictwa i ogrodnictwa u Księży OO. Franciszkanów. Zamianować delegatów zamiejscowych w celu odbierania wkładek od członków zamieszkałych w siedzibie delegata i pośredniczenie między tymi członkami a Wydziałem na specjalne polecenie Wydziału. Obowiązkiem ich jest zebrane wkładki odsyłać raz na miesiąc skarbnikowi. Zamianowano pp. Czarnowskiego i Zasowskiego referentami mającymi obowiązek zajmować się urządzaniem odczytów z dziedziny ogrodnictwa, tak w miejscu jak i w okolicy. Skarbnikiem zaś zamianowano p. Markiewicza.

Niech to krótkie sprawozdanie rozbudzi u wszystkich czytających tę gazetkę zainteresowanie i zamilowanie dla spraw ogrodnictwa i pszczelnictwa — niech wszyscy zgodnie popierają chęci Wydziału pracującego tylko dla szczęścia naszej miłej ojczyzny.

Przewidywano, że wybór prezydum nie pójdzie łatwo, gdyż liczny klub socjalistów wspomagany w tej mierze przez posłów niektórych frakcyi niemieckich, ani słysząc nie chciał o kandydatach proponowanych przez liczne stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Udało się jednak nadszkodzenie łatwo stworzyć większość i przeprowadzić wybór Weiskirchnera na prezydenta, a Żaczka i Starzyńskiego na wiceprezydentów. Przy wyborze tego ostatniego okazali najdowodniej nasi bracia Rusini jakimi uczuciami względem nas są ożywieni, bo nietylko nie wahali się jak jeden mąż przynknąć w tej sprawie do socjalistów, ale co więcej starali się protestacjami w guście mniej więcej walczewo o uniwersytet we Lwowie — wybór ten udaremnić, gdy się to jednak nie udało, zapowiedzieli, iż Starzyńskiego do przewodnictwa nie dopuszczają, a przeciw Polakom walczyć będą na każdym kroku.

Czy przy takim sposobie pojmowania obowiązków poselskich dużo dobrego zrobić potrafią dla kraju wogóle, a dla swego narodu w szczególności, to pozostawiam do oceny ich wyborcom, wiem tylko, że Koło polskie trzyma się wręcz odwrotnej taktyki, bo zamiast warcholnić się i marnować czas i siły na nieużyteczną szarpaninę i kłótnie o wiatr oraz gadanie za okno dla nieświadomych wyborców, poświęca je pozytywnej pracy i zdobyciu jak najliczniejszych korzyści dla kraju o czem świadczą najdowodniej choćby niektóre wnioski uczynione przez Koło — jak wniosek o uwolnienie domów jedno i dwuizbowych od podatku domowoklasowego, o reformę podatku czynszowego, o opust podatku gruntowego dla właścicieli małych gruntów, o skrócenie trzyletniej służby wojskowej, o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników, o reformę podatku zarobkowego i o zniesienie podatku od męsa.

Podnieść wreszcie muszę, iż nasi ludowcy w sprawie wyboru prezydum głosowali z hukiem polskiem. Może w końcu poznają, że ich wyodrębnianie się nie przysporzy im siły, i że idąc osobno nie wiele zdziałać potrafią a to powinno by ich przekonać, że miejsce ich, jeżeli szczerą, mają intencją pracowania dla dobra kraju w Kole polskiem.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

Nekrologia. W dniu 30. czerwca b. r. nad ranem zmarł wskutek ataku sercowego

obywatel tutejszy, majster kominiarski, Karol Siekierzyński. Śmierć jego najzupełniej niespodziewana wyrządziła lepiej myślącej i inteligentniejszej części mieszczaństwa tutejszego niepoważną stratę, a to tem bardziej, że ubył z jego szeregów człowiek w sile wieku, liczył bowiem dopiero 52-gi rok życia, który ku skupieniu i podmienszeniu mieszczaństwa wiele jeszcze mógł zdziałać. Syn mieszczanina i także majstra kominiarskiego, mimo wybitnych zdolności po ukończeniu szkoły ludowej nie poszedł jak to dziś powszechnie się praktykuje na pana, lecz dawnym dobrym zwyczajem przygotowywał się do objęcia po ojcu rzemiosła, a gdy tenże wskutek podeszłego wieku nie był już w stanie prowadzić z wielką odpowiedzialnością połączonego procederu uzyskał s. p. Karol koncesye.

Zaraz w początkach swej działalności dał poznać, że jest człowiekiem rozumny, patrzącym w przyszłość, wnet też wysunął się na czoło mieszczaństwa. Pracowity, zapobiegliwy, doszedł z czasem do zamożności mimo tego, że przez długie lata jako dobry syn obok własnej rodziny utrzymywał sędziwych rodziców, a wspierał niezamożnych krewniaków.

Wybrany radnym miejskim, zasiadał w Radzie przez długi szereg lat i zaliczał się do przywódców partii mieszczańskiej. Nie był to jednak hałaśliwy trybun, któryby błyskotliwym krasomowstwem, albo rzucaniem popularnych hasła zdobywał sobie uznanie, lecz człowiek stworzony na polityka, który wiedział i pamiętał dobrze o tem, że czyn więcej wart od frazesu. Wierny temu rzadko kiedy zabierał głos w Radzie, orientował się jednak szybko, a że był prawym i rozsądnym miał wskutek tego wpływ na mieszczaństwo, którzy go poważali dla tych jego przymiotów i wierzyli mu, a on używał tego wpływu zawsze dla dobrej sprawy.

Gdy przed kilku laty ludzie dobrej woli postanowili za wszelką cenę dążyć do poprawy stosunków zabagnionych w zarządzie miasta i wypowiedzieli walkę kłecie, która te stosunki sprowadziła, pierwszym z pomiędzy mieszczaństwa, który się dla tej myśli dał pozyskać był s. p. Karol Siekierzyński. Używał też całego swego wpływu, nie żałował nigdy ni czasu ni pracy, a nawet materyalne ofiary ponosił chętnie, aby tylko dobrej sprawie dopomóc do zwycięstwa. Patrząc na jego spryt, tak iście dyplomatyczny nieraz, dziwił się, skąd u tego człowieka to wszystko się brało, bo to pewne, że gdy s. p. Karol podjął się przeprowadzenia jakiejś sprawy, niewątpliwie się udawała, mimo tego, że on sam nigdy się nie wysunął na czoło tak dalece, iż nikt nawet nie dostrzegł jego ręki, któa nawiązywała nici i kierowała spra-

## Działalność naszych posłów w Radzie państwa.

Od jednego z naszych posłów otrzymaaliśmy następujący komunikat:

JULJUSZ NOTH.

10)

## Nafta w okolicy Sanoka.

(Przedruk wzbroniony).

Tego niestety nie uwzględniła znaczna znaczna część właścicieli terenów.

Domeny państwowe działają zatem wskutek tego szkodliwie dla całej tej tak ważnej gałęzi przemysłu naftowego Galicji zamiast podnosić go stawianiem umiarkowanych, szlusznych żądań.

Do tego wszystkiego dodać należy jeszcze i to, że tak fiskus jako też inni właściciele terenów nie chcą rozróżniać tego, czy dany wydzierżawiony teren jest korzystny pod względem geologicznym i geograficznym czy też nie, czy teren jest już zbadany, czy też należy dopiero dokonywać kosztownych badań i prób.

Przy sporządzeniu kontraktów posługuje się szmitem, od którego nie odstępuje się ani na krok, mimo że objekty dzierżawy rozmaitej wartości. I tu jest błąd zasadniczy. Weźmy taki przykład. Gmina posiada tereny naftowe. Od dzierżawy zbadanego już terenu pobiera 6% brutto. Takiego samego procentu

żąda także od drugiego terenu nie zbadanego jeszcze. Takiego procentu żaden dzierżawca dać nie chce, a chętnie ofiarowałby 3 a nawet 4%. On bowiem ponosi wszystkie koszty nieudanego wiercenia. Żądając od niezbadanego terenu takiego samego procentu co i za teren już znany odstrasza gmina uczciwych przedsiębiorców i w ten sposób działa na szkodę majątku gminnego.

Wspomnieć też należy także o żądaniach odszkodowania za używanie w celach górniczych gruntów uprawnych i nieużytków.

Roczny czynsz dzierżawy za grunta został tak w górę wyrubowany, że nie stoi on w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości gruntu. Przyjęto się ogólnie, że za jeden sążeń kwadratowy żąda się czynszu dzierżawnego 0-20 K. A ponieważ większa część kontraktów robi się początkowo przez pośredników, a nie przez przedsiębiorców więc ceny te rzeczywiście właściciele uzyskują. Kontrahent płaci zatem rocznie za morg o wartości od 400 do 1600 K. oprócz jednorazowego szybowego 200 K. jeszcze 320 K. czynszu dzierżawnego. To już jest lichwa! a skutki jakie? Przedsiębiorca nie widzi możliwości egzystencji i rzuca cały interes. Albo gdy kontrahentem jest pośrednik, to nie

znajdzie żadnego poważnego przedsiębiorcy.

Co się tyczy spekulacji terenami, to nie można nikomu z tego zarzutu robić, że chce wyzyskać odpowiednio konjunkturę i dobry interes zrobić, lecz nie należy wyzykiwać nieświadomość po większej części obcych przedsiębiorców bezlitośnie i po lichwiarsku. Takie postępowanie jest ze szkodą dla wszystkich interesowanych i ze szkodą dla opinii kraju całego.

Pretensye i żądania pośredników, które przedsiębiorca górniczy ma ponosić nie stoją często w żadnym stosunku do świadczeń i kosztów przez nich ponoszonych.

Jeżeli spekulant naftowy wynajdzie ślady ropy w nieznanej okolicy, porobi kontrakty z właścicielami terenów z wielkim trudem i własnymi kosztami połączy grunta tak nieraz rozdrobnione, że nawet miejsca potrzebnego dla celów wiertniczych nie ma, to należy mu się bezsprzecznie o wiele większy udział w zyskach, aniżeli temu, który za bezcen uzyskuje prawa poszukiwania nafty a potem żąda od przedsiębiorcy niepomiernych procentów i nakłada nań uciążliwe warunki wiercenia.

(C. d. n.)

wa. Szczerze przeto i otwarcie wyznać musimy, że stronnictwo mieszczańskie przez śmierć jego straciło z pośród siebie bardzo inteligentną głowę, i bardzo rozumnego i i oglednego przewodnika.

Zyczyłoby sobie należało, aby go wnet ktoś mógł zastąpić, i aby synowie jego, dziś jeszcze dzieci, wzorowali się kiedyś na przykładzie ojca.

Był to w całym słowa znaczeniu oby-watel dobry, który kochał ten zakątek ziemi, gdzie mu Opatrzność żyć poleciła i pracował dla dobra jego szczerze, niech przeto pamięć jego zasłużonej w ojczyźnie miłości sławy zużywa.

**W sprawie większych stowarzyszeń przemysłowych w Galicji.** Ustawą krajową z dnia 22. lipca 1906. Nr. 124. Dz. u. kr. uwolnione zostały od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych:

A) Zakłady przemysłowe mające na celu wyrób przedmiotów dotąd w Galicji nie wyrabianych.

B) Przedsiębiorstwa przemysłowe z gałęzi przemysłu w Galicji już wprawdzie istnieją-

cych, lecz zastępujących na poparcie ze względu na potrzebę rozwoju tej gałęzi przemysłu, nowoczesne urządzenia techniczne, większą przerobkę surowego materiału, zatrudnianie większej liczby robotników, posługiwanie się maszynami roboczymi i motorami.

C) Spółki rękodzielnicze udziałowe na podstawie ustawy z r. 1873. a to:

a) Spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materiałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do Spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materiałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) Spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych wyłącznie przez członków spółki wyrabiających;

c) Spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym warsztacie, używają wspólnych maszyn, tudzież takie, które członkom Spółki rozdają roboty do domu.

Uwolnienie to przyznane zostało przedsiębiorstwom i spółkom założonym w ciągu

5 lat przed wejściem w życie tej ustawy, jakoteż w ciągu lat 15 po ogłoszeniu ustawy.

O uwolnieniu orzekł Wydział krajowy.

**Na Dar Narodowy Trzeciego Maja** złożono w dalszym ciągu na listy składkowe WWPP. Dr. Biedki 10 K., Bilińskiego 5 K., Bratry 20 70 K., Drewnińskiej 18 K., Dukiet 3-40 K., Plinkiewicz 50 K., Pollaka 10-54 K., Dr. Słaczki 7 10 K. Razem z poprzednio wykazanymi złożono dotychczas: 268 K. 44 h.

**Zarząd Bursy włościańskiej im. Tadeusza Kościuszki w Sanoku** poszukuje mieszkania, złożonego z 3 lub 4 pokoi z kuchnią i ogrodem od 1. września b. r. Łaskawe oferty przyjmuje p. Teodozja Drewnińska przewodnicząca Koła T. S. L.

**Ogólny dochód z festynu** urządzonego dnia 16. czerwca b. r. na dochód Bursy jubileuszowej i Koła Towarz. Szkoły ludowej wynosił 863-67 K. Rozchód 440-69 K. Czysty dochód zatem wynosi 422 98 K.

Ziółka, syrop i cukierki trzaskające przeciw ryp-pce, zaflegmieniu i upor-czywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mi-kolascha, Ruckera, Sera-walo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Kapiele z kwasu węglowe-go (CO <sub>2</sub> ) wyrobu lwow-skiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i podu-szki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	<b>APTEKA</b> pod „Opatrznością Boską“	Prawdziwy Cognac fran-cuski w małych, średnich i dużych flaszkach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Cre-me Venus, Iris, Simona i inne.	<b>PIOTRA</b> <b>WĄSOWICZA</b>	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfумы, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	<b>w Sanoku</b> poleca	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiele. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do ocz.	Do odświeżania i desynfekcyi pomieszczeń powietr-za lasów sosno-wych.	Syrop Sulfoguaicolowy. Amarol, Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Zaraz do sprzedania z wolnej ręki dwa domy z trafiką i morgiem pola przy ul. Kościuszki l. 250. Blizsza wiadomość u W. P. Marce-liny Lissówny.



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objawszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rozsąd jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonko-wych, cebulek kwiatowych i wszelkich artyku-łów wchodzących w zakres ogrodnictwa.**

Przyjmuję również zamówienia na bukiety i wieniec wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzania ogrod-ków i zakładania nowych**, jak niemniej opie-kowania się ogródkami przez lato aż da zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczyścić mnie zaufaniem, przyzekam jak naj-staranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem  
**W. Pazurkiewicz**  
ogrodnik miejski w Sanoku  
odznaczony 5-ma medalami.

**Dwa pokoje** na pierwszym piętrze wśród mieściu zaraz do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Nowa serya pocztówek z wi-dokami Sanoka wyszła świeżo na-kładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.

## Kaszeli!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

**Kaizera**

### Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zale-cane przeciw kaszlowi, chrypcce, ka-tarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż do-trzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece M. Kawskiego i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

## Dwa pokoje i kuchnia

w suterenie, zaraz do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Poszukuje się ucznia do praktyki z ukończoną II-gą lub III-cią klasą gimnazjalną.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

8-30

## Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego **mydła liliowego**

(marka: drewniany konik na kij) wyrobu

**Bergmanna i Sp. w Tetszen** n./Ł.

(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-oh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pięć oraz delikatną cere twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawałek w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.